

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2K.50 h. | 2-krot. 3K. — h.
kwart. 7K.50 h. | wysyłką 9K. — h.
rocznie 30K. — h. | pocztow. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal. Domieszczenia o ślubach, zaręczynach i. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Niedziela 11 grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Dziś: B. 3 Adw. Damazego Pap. Jutro: Aleksandra Zoł. — Gr.-kat. Dziś: 28. N. 28 po Sosz. Hł. 3. Jutro: 29. Paramona — Słow. Dziś Wojm. a. Jutro: Wolidara.

Wschód słońca 7:47, zachód 3:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 12:1*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowiec 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemysła-Chyrowa-Zagórze 10:41; do Stryja 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jarowora 7:26, 6:24. — Pociągi popieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1. w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka; otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h. — **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10 do zmierzchu. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie urządzono wystawę znakomitych dzieł kilkudziesięciu artystek polskich. Również wielką zbiorową wystawę znanego artysty-rzeźbiarza Jana Goralczyka.

Foto - Plakikon w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 11—17 grudnia br. do widzenia: „Australia“, bardzo ciekawa podróż z Melbourne do Adelaide. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dziś: o 3.30 „Jaś i Małgosia“, baśń operowa Humperdinka; o 7.30 „Mieszczanie“, sztuka Gorkiego. — Jutro: „Terakoya“, historyczny dramat japoński Tekada Izumo i „Wesele Sobeidy“ Hugona Hoffmannsthaala.

Odczyty i wykłady. Wykłady powsz. Dr. Nussbaum: „Budowa czynności i klasyfikacja świata zwierzęcego“ Cz. I. Zakład fizycz. Uniw. 5:30. — Odczyt „O powstaniu listopadowym“ w wypożyczalni Koła im. T. T. Jeża T. S. L. w szkole Piramowicza (ul. Ormiańska 23) o 11. **Posiedzenia i zgromadzenia.** Zebranie krawców i kuźnierzy w „Gwieździe“ o 10 rano. — Walne zgrom. Tow. szpitalika św. Zofii o 5 pop. — XIV posiedz. Kółka filolog. o 10 rano w sali Instytutu archeol. — Posiedz. Kółka germanistów o godz. 11 rano w sali V Uniw. —

II pos. Kółka matem. fizycz. o godz. 10 rano w sali Inst. fizycz.

Wieczorki i zabawy. Podwieczorek Koła Panien o g. 4 popoł. w Kasynie miejskiej. — Zabawa dla dzieci Pomocy szkolnej w sali Domu narodnego o 4 popoł. — Wieczór muzyk.-art. o 7 w. w „Sokole“. — Wieczór romantyczności Sokola III o 7 w. w szkole św. Marcina.

Budżet miejski.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej, przed przystąpieniem do porządku dziennego, poruszył dr. Szpilman sprawę urządzenia łaźniek ludowych. Nad tą kwestyą rozwinęła się żywa dyskusja, której wynikiem było uchwalenie kilku rezolucyj z wezwaniem do magistratu a to:

1) aby przedsięwziął studia co do urządzenia łaźniek ludowych (dla niezamożnych) w ogólności (wniosek dr. Szpilmana);

2) aby rozpatrzył sprawę zużytkowania na ten cel wody gorącej, produkowanej przez Zakład elektryczny miejski (wniosek p. Śliwińskiego);

3) aby rozpatrzył sprawę użycia na ten cel wody ze starych studzien (wniosek p. Blumenfelda);

4) aby rozpatrzył sprawę urządzenia ludowych kąpielni natryskowych na Żelaznej Wodzie (wniosek p. Wczelaka);

5) aby dzierżawcy stawu na Żelaznej Wodzie, nałożył obowiązek oddania pewnej liczby biletów bezpłatnych dla użytku ubogiej młodzieży (wniosek p. Śliwińskiego).

Następnie przystąpiono do budżetu Gazowni miejskiej, który przedstawił dr. Aschkenase.

Pod względem cyfrowym uchwalono preliminarz zgodnie z wnioskami komisji gazowej, w następującej formie.

Wydatki 855.572 kor., w tem oprocentowanie i amortyzacja kapitału 27.500 kor., właściwie zaś koszt administracyjny 828.072 kor.

Przychody obliczone są na 986.210 kor. Przełożona nadwyżka pozostająca po straceniu kosztów administracji wynosi 130.638 kor. — po dodaniu zaś kosztów oprocentowania i amortyzacji wyżej przytoczonych, przedstawia się w kwocie 158.138 kor.

W dyskusji ogólnej nad tym przedmiotem omawiano sprawę dalszego rozszerzenia oświetlenia gazowego w mieście, przyczem dyrektor p. Teodorowicz dał pogląd ogólny na rozwój zakładu gazowego, od czasu objęcia go na własność gminy, a zarazem omawiał bliżej projekt założenia fabryki gazu wodnego.

Następnie miano przystąpić do załatwienia rubryk

tw. budowniczych budżetu gminnego, obejmujących bruk, plantacje, chodniki, oświetlenie i t. p.

Przedtem jednak poruszył p. r. Śliwiński cały szereg bardzo ważnych spraw ogólnych, należących tutaj, a przedewszystkiem pilną sprawę pomiaru miasta dalej sprawę rekonstrukcji ratusza i nasadzenia czwartego piętra, dalej projekt ogólny kanalizacji miasta, wreszcie sprawę oddania wyasfaltowania miasta jakiemu konsorcyum na splatę w dłuższym szeregu lat.

Nad temi kwestyami, a szczególnie nad kwestyą pomiaru miasta, rozwinęła się żywa dyskusja, której wynikiem było uchwalenie rezolucji o wdrożeniu rokowań w tym przedmiocie z rządem, tudzież wstawienie do budżetu na ewentualne rozpoczęcie robót kwoty 5000 koron.

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenia odbędą się w poniedziałek, wtorek i piątek w przyszłym tygodniu.

Z teatru.

„Wesele Sobeidy“, obraz dramatyczny w 3 aktach Hugona Hoffmannsthaala. — „Daisy“, komedia w 1 akcie Tristana Bernarda.

Mimo ładnego wiersza (w przepięknym tłumaczeniu Leopolda Staffa) nie powiem, ażeby wczorajsza premiera zdolna była porwać słuchaczy; w koncepcji nie nowa, w przeprowadzeniu posługuje się „Wesele Sobeidy“ prawie że utartymi szablonami poetyckimi. W samem założeniu mamy przed sobą znany frazes: młoda dziewczyna, córka biednego złotnika Bachtjara (rzecz dzieje się w Persyi) poświęca się dla zadłużonej rodziny i aby uratować ojca od bankructwa, wychodzi za mąż za podstarzałego mędrca-idealistę, jakkolwiek serce w inną stronę ciągnie ją.

Wszedłszy w dom męża, czuje, że w domu tym nie wytrzyma świeżo poślubiony mędrzec rzeka się też jej posiadania, w imię „sprawiedliwości“, która jest jedną na ukochanych przez niego gwiazdach jak i na ziemi. W ślicznych wielu scenach aktu pierwszego tłumaczy jej przedewszystkiem, że ojciec nie oddał mu córki dla tego, że jest zrujnowany — owszem, stosunki jego majątkowe tak się ułożyły, że tego poświęcenia wcale mu nie było potrzeba. Sobeida nie potrzebuje się więc krępować, jeżeli męża pokochać nie może, wolno jej korzystać ze swobody, którą jej wraca — mimo serdecznego bólu, szarpiącego mu duszę.

Widza ból ten jednak nie przejmując; nie podobna opędnąć się myśli: dobrze ci tak, po co siwobrodemu mężczyźnie kochać się w młodej dziewczynie, wiek każe

2)

Björnstjerne - Björnson.

Na niedźwiedzia.

(Dokończenie.)

— Czym ją widział? Byłem przy tem, jak ją czyścił, bo trzeba ci wiedzieć, że on nie może tej roboty powierzyć lada komu. Ja, rozumie się, nie mogłem jej unieść, wyczyściłem tylko kurek, a możecie mi wierzyć, że to nie taka łatwa rzecz.

— Ludzie mówią, że strzelby w ostatnich czasach nie trafiają już tak dobrze — zauważył Jaś Volden, opierając się z tyłu obu nogami o pulpit.

— Tak, od czasu, jak Lars pewnego razu strzelał do śpiącego niedźwiedzia, dwa razy nie wystrzelił, a trzeci chybił.

— Ba, skoro strzelał do śpiącego niedźwiedzia! — kpiły dziewczęta.

A to osioł! — dodali chłopcy.

— Jeden jest tylko środek, aby temu zaradzić — zaczął Ole Böen — a mianowicie trzeba żywego węża wpędzić w łufę.

— Eh, o tem wiemy dobrze — skrzywiły się dziewczęta — one chciały usłyszeć coś nowego.

— Teraz zima, wężów nie można znaleźć, to też Lars nie może się tak zupełnie spuścić na swoją strzelbę — zauważył Jaś Volden w zamyśleniu.

— Chyba zabierze z sobą Nielsa Böena? — zapytał Torwald.

— Tak — odpowiedział chłopiec z rodziny Böenów, który przecież o tem najlepiej mógł wiedzieć. Ale Nielsa nie puści ani matka ani siostra. Ojciec umarł na pewno z bójkę, którą przeszłego roku stoczył z niedźwiedziem, a teraz nie ma u nich żadnego mężczyzny, prócz niego.

— Czy to taka niebezpieczna rzecz? — zapytała jakaś mała dziewczynka.

— Niebezpieczna? — podchwycił Torwald — niedźwiedź ma rozum do dziesięciu, a siłę dwunastu.

— No, wiemy o tem przecież — odezwały się znów dziewczęta, chciały się nareszcie dowiedzieć czegoś nowego.

— Ale Niels wdał się w ojca, przecież pójdzie.

— Tak, zapewne pójdzie — odezwał się Ole Böen. — Dziś rano, zanim jeszcze ktoś tam u nich wstał, widziałem Nielsa Böena, strzelca Larsa i kogoś trzeciego, wszystkich uzbrojonych, jak szli w górę, nie dałbym głowy za to, czy nie w stronę lasu plebańskiego.

— A było to wcześniej? — pytały dzieci chórem.

— Bardzo wcześniej. Ja zbudziłem się jeszcze przed moją matką i wstałem rozniecić ogień.

— Czy Lars miał z sobą tę długą strzelbę? — pytał Jaś.

— Tak; nie wiem zresztą, ale była taka długa jak odemnie do krzesła.

— Ależ kłamiesz! — zawołał Torwald.

— Przecież sam tak mówiłeś — tłumaczył się tamten.

— Tej długiej strzelby, którą ja widziałem, z pewnością już nie używa.

— W każdym razie była tak długa, jak... jak stąd prawie do krzesła.

— No, w takim razie może ją przecież wziął z sobą.

— Wyobraźcie sobie, może teraz są już u niedźwiedzi! — zawołała Marit.

— Właśnie teraz może się już bić! — dodał Torwald.

— Ej chyba i ja pójdę — odezwał się po chwili uroczystej ciszy, biorąc czapkę.

— Dobrze, dobrze, dowiesz się czegoś! — zawolali wszyscy i znów zawrzało w gromadce.

— A nauczyciel! — przypominał sobie nagle Torwald i zatrzymał się.

— Et, co tam, przecież jesteś synem proboszcza — uspokajał go Ole Böen.

— Prawda, niechby się odważył podnieść na mnie rękę... — odezwał się Torwald głosem przyciszonym.

— Oddałbyś mu, co? — pytali z żywym zajęciem.

— Kto wie — odparł, kiwnął im głową i odszedł.

Po jego odejściu zabrali się wszyscy do nauki, ale im nie szło... wciąż wracali do owego niedźwiedzia. Zgadywali, co się tam w tej chwili dzieje, Jaś zakładał się z Olem, że strzelba Larsa nie wypaliła i niedźwiedź rzucił się na niego. Mały Knud Pladsen zauważył, że oni by sobie rady nie dali, a dziewczęta wszystkie przyznały mu słusność. Wtem wbiegł Torwald.

— Chodźmy! — zawołał, otwierając drzwi szeroko, a mówić nie mógł ze wzruszenia.

— A nauczyciel? — zapytało kilku.

— Pal go licha! Niedźwiedź, prawdziwy niedźwiedź! — więcej nie mógł mówić.

— Zastrzelony? — zapytało jakieś dziecko cichutko, a reszta nie śmiała nawet oddychać.

Torwald przyszedł i sapnął zmęczony, nagle zerwał się, wskoczył na ławkę, podniósł czapkę w górę i zawołał: — Chodźmy, wszystko biorę na siebie!

— Ale dokądże idziemy? — zapytał Jaś.

— Największego niedźwiedzia już znieśli, reszta leży jeszcze na górze. Niels Böen ranny, strzelba Larsa nie wypaliła i niedźwiedzie rzuciły się na nich. Chłopiec, który z nim tam był, ocałał tylko przez to, że rzucił się z wczesna na ziemię i udawał trupa, więc niedźwiedź go nie tknął. Kiedy Lars i Niels swoje niedźwiedzie pobili, zastrzelili i tamtego. Hurra!

— Hurra! — wtórowali mu wszyscy, dziewczęta i chłopcy; zerwali się z ławek, poskoczyli do drzwi

ci być stateczniejszym. Zdaje się, że mimo kilku lirycznych objawów współczucia, cisnących się na usta Sobeidy, w głębi duszy i ona tego samego jest zdania. I owszem. Życzymy jej dobrze, bo nic naturalniejszego, jak życzyć dobrze dziewczynie, zakochanej w młodości. Tylko, że ta młodość nie zawsze jest dostatecznie uczciwa. Sobeida opuszcza dom męża, aby rzucić się w objęcia Ganema, syna skąpca Szalnasara. Nim się jednak zjawi w jego domu, mamy kilka scen niemal wstrętnych. Szalnasar to stary lubieżnik, który nie mając litości dla wierzących, bywa więcej niż wspaniałomyślnym dla pięknych kobiet.

Chcąc posiadać młodą wdowę pó kapitanie okrętu, Gylistanę, królewskimi obdaruje ją darami. Ale Gylistanie mu nie wystarcza: rad zaprowadzi do swej sypialni i inną młodą, a piękną kobietę. Miała przyjść do niego żona pewnego dłużnika, wyprzedza ją atoli Sobeida. Szalnasar, myśląc, że to jest właśnie owa niewiasta, chcąc na tej drodze wyjednać mężowi nową pożyczkę, zaleca się jej w sposób obrzydliwy. I tutaj pierwsze rozczarowanie Sobeidy, pierwsze zetknięcie się jej z prawdziwą brutalnością życia.

Widz, patrząc na to, wysnuwa zamiar autora wykazania w dramatycznym obrazie, iż źle czyni żona, porzucająca choćby starego męża: postępek taki musi się zawsze mścić. I mści się dalej: Sobeida, odrzuciwszy lubieżnego starca, Szalnasara, ponownie niebawem doznaje rozczarowania. Młody, ukochany przez nią Ganem, traktuje ją z początku — znowu szablon — jako przyjemny punkt w trójkącie małżeńskim, a przekonawszy się, że Sobeida nie chce bynajmniej odgrywać roli cudzołożnej żony, lecz, będąc wolną, pragnie z nim związać się na zawsze, odrzuca ją od siebie, a odrzuca ją i dlatego, ponieważ bardziej go nęci Gylistanę. Sobeida niepokieszona: widzi, że zawiodło ją uczucie, zawiodło ją śmiertelnie. Wyrzucona z domu Ganema, cóż ma uczynić. Wraca do męża, żyć z nim jednak nie będzie, bo go nie miłuje. Z tej kolizji niema innego wyjścia prócz — śmierci. Sobeida, zrozpaczona, niemiłosiernie poszarpana przez życie, rzuca się z wieży (z symbolicznego uczucia) i po kilku chwilach kona na ręku tego, którego opuściła (ładna, liryczna scena).

Przedstawienie rwało się co chwila i czuć było, że sztuki nie przygotowano należycie. Pani Rotterowa, którą w kilku innych utworach poznaliśmy jako artystkę dobrą i sumienną, tym razem przejawiała swą rolę. Prześlizgnie natomiast wyglądała i grała pani Solska, choć zadanie miała niezmiernie trudne (zbytek monologów, i to bardzo długich). Interesujący też typ starego skąpca — lubieżnika stworzył p. Solski, choć może i on przeholował w zbyt realistycznym traktowaniu tej postaci. Ostatecznie jednak dał figurę bardzo charakterystyczną.

Szlachetnie grał p. Adwentowicz; rolę w „Weselu Sobeidy“ może on zaliczyć do swych najlepszych. Drobna, epizodyczną rolę starego niewolnika odegrał też dobrze p. Wysocki.

„Wesele Sobeidy“ poprzedziła jednoaktówka Tristana Bernarda „Daisy“ — komedia złodziejska, na którą powinni chodzić przedewszystkiem policyjanci, możeby się tego i owego nauczyli. Swoją drogą żart ten sceniczny posiada wiele humoru, a nawet głębszą podstawę: autor chciał widocznie pokazać, że nawet pomiędzy kieszonkowymi złodziejami istnieje — pewien instynkt społeczny, kładący swe osobiste bole i nadzieje składać na ołtarzu wspólnego dobra (w danym wypadku złodziejskiego).

Sztukę tę grano na ogół dobrze; wystąpili w niej w rolach główniejszych — pani Leńska, — pp.: Feldman, Kliszewski, Nowacki, Węgrzyn, Brzozowski i Rański etc.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.

W Porcie Artura.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning-Post“ donosi, że załoga porarturska cofnęła się na Liaotiszan.

i poprzez lasy i pola pobiegli na górę, jak gdyby nie było żadnego nauczyciela na świecie.

Dziewczęta wkrótce poczęły się żalić, że nie mogą już iść dalej, ale chłopcy wzięli je między siebie i puścili się dalej żywo.

— Tylko nie waźcie się ich dotknąć! — upominał Torwald — zdarza się czasem, że niedźwiedź żyje.

— Czy to prawda? — zapytała nieufnie Marit.

— Tak, wtedy przybiera na siebie inną postać, dlatego miejcie się na ostrożności!

A wciąż biegli przed siebie.

— Lars dziesięć razy strzelał na największego, zanim go powalił — zaczął znow — pomyśl tylko, dziesięć razy!

— A Niels wpakował mu ośmnaście cięć nożem, dopiero go ubił!

— Ach, co za niedźwiedź!

I biegli aż pot im spływał po twarzach. Wreszcie stanęli u celu. Ole Böen szarpnął za furtę i stanął pierwszy w domu.

— Uważaj! — zawołał za nim Jaś.

Marit i jakaś inna mała dziewczynka, które Torwald z Jankiem prowadzili znajdowały się najbliżej, za nimi stanął Torwald, aby się z daleka wszystkiemu lepiej przypatrzeć.

— Patrz, jaka krew! — odezwał się do sąsiada. Reszta nie wiedziała, czy zdobyć się na odwagę i wejść do środka.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ zaprzecza, jakoby flota rosyjska w Porcie Artura była już zniszczona, specjalnie jakoby zatonał „Sewastopol“. Wszystkie kontrtorpedowce znajdują się w bezpiecznym ukryciu.

Tokio. (TBK.) (Urzędownie). Komendant artylerii marynarki z pod Portu Artura donosi: Wskutek ostrzeliwania w dniu 9 bm.: „Bojan“ stanął w płomieniach, przychylił się i prawie rozleciał. „Retwizan“ i „Pottawa“ podczas przypływu stoją po most komendanta pod wodą. „Pallada“ i „Pobieda“ przechyliły się silnie w kierunku steru i pokazały tułów, leżący zawsze pod linią wodną. „Pereświat“ podczas przypływu stoi pod wodą aż do rury torpedowej. „Giljak“ ciężko uszkodzony. Ogólnie sądzą, że osiadł na mieliźnie. „Sebastopol“ podczas ostrzeliwania krążył ustawicznie wzdłuż brzegów, widocznie, aby uniknąć kul.

Nad rzeką Sza.

Tokio. (Biuro Reutera). Według sprawozdania z głównej kwatery przednie straże rozpoczęły nad Szahowi walki, w których Rosjanie wszędzie zostali odparci.

Ostrzeżenie.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Amerykański poseł w Tokio otrzymał od wicekonsula w Nagasaki zawiadomienie, że wszystkie okręty zostały ostrzeżone, ażeby przejeżdżając koło wyspy Formozy, trzymały się w oddaleniu 20 mil od zachodnich wybrzeży, ponieważ droga nie jest zupełnie pewną.

Tokio. (TBK.) Biuro Reutera donosi: Kanonierka „Sajen“ najechała dnia 30 listopada na minę i zatonała. Większą część załogi uratowano.

Algier. (TBK.) 20-letni chorąży okrętowy Malutin z rosyjskiego torpedowca „Grozowanyj“ syn generał-majora, popełnił tu samobójstwo.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Floryanka.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada nadzorca Tow. Wzaj. Ubezpieczeń uchwaliła przyznać 15 proc. zwrotu w dziale gradowym z zeszłorocznej zaliczki tym właścicielom gruntów, którzy dłużej 5 lat ubezpieczają już swe ziemiołody w Tow. Wzaj. Ubezpiecz. Zeszły rok bowiem był pod względem gradowym tak korzystny, że pozostały fundusz pozwolił nie tylko spłacić wszystkie długi z funduszu rezerwowego, lecz także przyznać powyższy zwrot ubezpieczonym. Rada nadzorcza załatwiła cały szereg spornych spraw z działu ogniowego, gradowego i życiowego, dalej uchwaliła przepisy co do poborów dodatków 5-letnich dla urzędników i wprowadziła dodatki 3-letnie dla urzędników trzech najniższych stopni. Ponadto podwyższyła Rada pensje również urzędnikom etatowym trzech najniższych stopni.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi oraz sprawozdanie komisji rachunkowej, działu gradowego i komisji dla spraw Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Rada nadzorcza przyznała głównemu zarządowi Tow. Kółek rolniczych we Lwowie 2000 koron subwencji na cele organizacji straży pożarnych oraz gminie m. Lwowa dodatkowo do stałej subwencji, jednorazowo 1000 kor. na cele straży pożarnej. Nadto udzielono z funduszu dyspozycyjnego zasiłków 24 instytucjom.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wniosek dyrekcyi, Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła na wczorajszym wieczornym posiedzeniu jednomyślnie przeznaczyć z funduszu rezerwowego działu ogniowego milion koron na pożyczki 4 procentowe na następujące cele: 1) 700.000 koron na pożyczki dla powiatów w Galicyi, mające na celu popieranie ogniotrwałego krycia dachów po wsiach, na zakładanie fabryk dachówek cementowych i na pożyczki na cele budowy studzien w gminach wiejskich; 2) 300.000 koron na

— Widzisz go? — zapytała jakaś dziewczynka chłopca, który stał obok niej we drzwiach.

— Widzę, ogromny jak duży koń z dworu kapitana — odezwał się i dalej opowiadał, a mianowicie: że jest związany żelaznymi łańcuchami, a przecież przerwał te, któremi miał związane przednie łapy... zdawało mu się, że on jeszcze żyje z pewnością — krew płynie z niego strumieniem — upewniał.

Było to kłamstwo, rozumie się, ale poszło w zapomnienie, gdy ujrano rzeczywiście niedźwiedzia, strzelbę i Nielsa, który siedział z obwiązaniem ranami, zadaniem mu przez misia, i gdy się dowiedzieli szczegółowo od strzelca Larsa, jak się wszystko odbyło. Słuchali i patrzyli z tak naprężoną ciekawością, że nie zauważyli, jak ktoś stanął za nimi, kto także począł przemawiać, a mianowicie w następujący sposób:

— Ja was nauczę opuszczać szkołę bez pozwolenia!...

Cała gromadka wydała okrzyk przerażenia i rzuciła się ku drzwiom, w sieni i na podwórzu. W krótko zdało się, jak gdyby pęk czarnych kłębów toczył się po śnieżnej ziemi, jeden za drugim, jeden za drugim, a kiedy nauczyciel na swoich starych nogach przywlokł się też do gmachu, słyszał już z daleka głośną naukę.

Tak, to było święto, ów dzień, w którym niedźwiedź wrócił do domu. Wszedł on słonecznym blaskiem, a zaszedł deszczem, a takie dni bywają podobno najbardziej życiodajne.

Z norweskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

pożyczki dla gmin miejskich w Galicyi na przyspieszenie ogniotrwałego pokrycia dachów, na budowę wodociągów i studzien w miastach, szczególnie w mniejszych miasteczkach, oraz na zakładanie fabryk dachówek cementowych.

Na tem zakończyła Rada nadzorcza swoje obrady.

Koło polskie.

Wiedeń. (TBK.) W dyskusyi, jaka wywiązała się po mowie hr. Dzieduszyckiego, kilku mówców apelowało do prezesa, ażeby w czasie, gdy nie będzie parlamentu, czuwał nad tem, iżby rząd zobowiązania, jakie zaciągnął względem kraju, sumiennie wypełniał.

Wyrażono też przekonanie, że rozwiązanie Izby nie przyniesie pożytku i nie poprawi sytuacji. Prezydentum Koła nieciaj wpływa na rząd, aby od zamiaru tego odstąpił i Izbę ponownie zwołał.

P. Byk postawił wniosek następujący: „Koło polskie wyraża zapatrywanie, że wskrzeszenie parlamentu i sanacja smutnych stosunków parlamentarnych da się osiągnąć w pierwszym rządzie przez reformę regulaminu Izby“.

Rezolucję tę jednogłośnie przyjęto.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wien. Allg. Ztg.“ zaprzecza wiadomości o dymisji dra Koerbera i twierdzi, że nie przyjdzie ani do dymisji, ani państwo nie udzieli pomocy dotkniętym klęskami elementarnymi. Rozwiązanie parlamentu nie jest jeszcze pewne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Onegdajsze wypadki zatrzymują jeszcze wszystkich posłów w Wiedniu. Parlamentarna komisja Koła polskiego zbierze się jeszcze we wtorek. „N. Fr. Pr.“ i „Zeit“ kolportują pogłoskę, że rząd ustąpi po ukończeniu stypulacji handlowych z Niemcami. Monarcha polecił podobno otworzyć gabinet parlamentarny, aby zapewnić parlamentarne załatwienie traktatów handlowych. Pogłoska ta jednak nie znajduje wiary w kołach politycznych, gdzie też uważają ją za manewr oficjalny, urządzony w nieznanym jeszcze celu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sustersicz w ten sposób wyraził się o obecnej sytuacji politycznej: Onegdajszą uchwałę podyktowała komisji budżetowej nieufność do polityki dra Koerbera. Z takiego „votum“ nieufności, powinien rząd wyciągnąć konsekwencje i podać się do dymisji. Rozwiązanie parlamentu nie da żadnego praktycznego rezultatu. Jedyne rozsądne wyjściem z sytuacji byłoby uszanowanie opinii parlamentu, bo ono tylko zapewniłoby temu ostatniemu zdolność do pracy.

Praga. (Tel. wł.) Oficjalny „Prager Abdt.“ donosi, że po Nowym Roku przedsięwziętą będzie ostatnia próba sanacji położenia politycznego.

Z dworu.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz wczoraj o godz. pół do 8-mej wieczorem przybył tu z Gödöllö.

Parlament niemiecki.

Berlin. (TBK.) W parlamencie niemieckim w dal szym ciągu generalnej dyskusyi budżetowej zabrał wczoraj między innymi głos p. Bebel i polemiczował z onegdajszymi wywodami hr. Buelowa i zapytywał go, dlaczego nie odpowiedział dotychczas na liczne zapytania mówcy w sprawie neutralności Niemiec wobec Rosyi. Oświadczył, iż socjalna demokracja nie życzy sobie wojny z Rosyą, gdyż socjaliści w razie pomyślnej wojny z Rosyą najwięcejby stracili. Omawiał następnie jeszcze raz proces królewiecki i aferę hr. Mirbacha, któremu zarzucił krzywoprzysięstwo. Przewodniczący wywał go dwa razy do porządku.

Na tem dyskusję generalną zakończono i budżet przekazano komisji budżetowej.

Sejm pruski.

Berlin. (TBK.) Sejm pruski obradował wczoraj nad interpelacją stronnictwa wolnomyślnego w sprawie znanego procesu o zdradę stanu i tajne sprzyśnięcie w Królewcu.

Minister sprawiedliwości Schoenstaedt przyznaje, iż byłoby lepiej, gdyby tłumaczenie inkryminowanych pism nie było oddane rosyjskiemu konsulowi generalnemu. Tłumaczenia te uważano za prawdziwe i dlatego stanowiły podstawę procesu. Gwarancję wzajemności konsul generalny potwierdził, więc i tu nie miano wątpliwości. W ministerstwie nie miano wcale pojęcia o tem, że cały proces oparto jedynie na tłumaczeniach rosyjskiego konsula generalnego. Należy ubolewać nad tem, iż sądy nie postarały się o tłumaczenie urzędowe. Wzburzenie wśród opinii publicznej, wywołały tylko fałszywe tłumaczenia. Mowca poczuwa się jedynie o tyle do winy, że nie znalazł różnic między rodzajami obrazu majestatu w państwie rosyjskiem. Twierdzenie prasy socjalistycznej, jakoby ministerstwo wywierało jakikolwiek wpływ na przebieg procesu, jest zupełnie bezpodstawne.

Minister Hammerstein oświadczył, iż rząd zamierza zmienić umowę prusko-rosyjską z r. 1885.

Po oświadczeniu ministerstwu toczyła się dyskusya, w której z wielu stron uczyniono administracyi sprawiedliwości zarzut niedbalstwa i nazwano zachowanie się rosyjskiego konsula generalnego drwinami z wszelkiego poczucia prawa. Prawie wszyscy mówcy przemawiali za koniecznością reformy prusko-rosyjskiej umowy. Następnie Izba odroczyła się do 10-go stycznia 1905 r.

Pogrzeb Syvetona.

Paryż. (TBK.) Pogrzeb dep. Syvetona odbył się wczoraj przed południem przy bardzo licznych udziale publiczności. Podczas całego pogrzebu panował spokój. Syvetona pochowano z honorami wojskowymi.

Reorganizacja floty angielskiej.

London. (TBK.) Pierwszy lord admiralicji Telhorn przedłożył w parlamencie memoriał w sprawie podziału i organizacji floty angielskiej. Memoriał wskazuje jako cel żądanie, aby flota zawsze była gotową do walki i do wypłynięcia na pełne morze.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. (TBK.) Skład nowego gabinetu jest następujący: Pasicz prezydent i sprawy zagraniczne, Proticz sprawy wewnętrzne, Pacu skarbu, Putnik wojna, Radowanowicz handel, Welimirowicz budowlę publiczną, Andra Nikolicz oświata i prowizorycznie teka sprawiedliwości.

Nowy minister rosyjskiej marynarki.

Petersburg. (Tel wł.) Admirał Avellan będzie dnia 1 stycznia mianowany ministrem marynarki.

Nagroda Nobla.

Sztokholm. (TBK.) Tegoroczną nagrodę Nobla w dziale fizyki otrzymał lord Bayleigh w Londynie, w dziale chemii profesor uniwersytetu w Londynie William Ramsay, w dziale fizjologii i medycyny profesor wojennej akademii lekarskiej w Petersburgu Iwan Pawłow. Nagrodę w dziale literatury podzielono między francuskiego poetę Mistrala, a członka hiszpańskiej akademii Echegaraya.

Chrystiania. (TBK.) Nagrodę pokojową Nobla otrzymał „Instytut prawa międzynarodowego“.

Wiedeń. (TBK.) Rada zawiadowcza wiedeńskiego Banku związkowego uchwaliła podwyższyć kapitał akcyjny z 80 na 100 milionów koron. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w tym celu dnia 10 stycznia 1905 r.

Wiedeń. (TBK.) Jak donosi „Polit. Correspondenz“ dnia 4 grudnia został podpisany traktat rozjemczy między Austro-Węgrami a Szwajcaryą.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Zig.“ donosi, że kanclerz hr. Buelow odbył onegdaj konferencję z ambasadorem austriacko-węgierskim p. Szoegenyim.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

NA MARGINESIE**„Co słycać?“**

Wicie co to jest cyrkularka?

Cyrkularka, to jest piła bez końca, piła na tarczy, piła obracająca się z nadwyzajną szybkością, a wykonująca o wiele, wiele większą pracę niżeli zwykła, ręczna piła.

Na moje nieszczęście znalazłem go, tę piłę cyrkularkę z wąsami, długą brodą i rybiemi oczyma.

Kiedym go dojrzał z daleka, na dwieście kroków, udawałem w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, że mi się bardzo spieszy, bądź to w prawo, bądź w lewo, a gdy przypadkiem nie było ujścia w jedną ze stron wymienionych, stawałem nagle, uderzałem się w kresę kapelusza, jakbym czegoś ważnego nie załatwił w domu i wracam natychmiast to „ważne“ załatwiać.

Ale zdarzało się nieraz, że w chwili, gdy mi gorzało pod stopami, nawdziewałem się na cyrkularkę gdzieś na zakręcie ulicy, wówczas... och, święci Pańscy!..

— A... kochany! — przytrzymuje za rękę — Co słycać?!

W głębi Syberyi witają się Jakuci pytaniem: „Siedaj i rozpowiadaj“, ale tam człek człeka po kilka tygodni nie widuje i nic się nie pali. W Turcji mówią na powitanie: „co było, a czego nie ma?“ Takie niedorzeczne pytanie mogło zrodzić się tylko w Turcji; lecz dziś, u nas, na tem historycznym przedmurzu cywilizacji...

Po jednym takim odprowadzeniu mnie przez cyrkularkę wzdłuż kilku ulic, gdzie nie było ani jednej przechodniej kamienicy, ujrzałem na szczęście sklep z przyborami myśliwskimi.

— Muszę go raz uczynić nieszkodliwym... myślę i powiadam głośno:

— Zaczekaj przyjacielu chwileczkę. — Zaczekaj, zaraz wrócę...

Wpadam do sklepu i wołam:

— Panie, dwa ostre naboje i rewolwer, ale taki, który zabija na miejscu, a nie kaleczy.

Coś zmiarkował przeczorny kupiec, bo powiada:

— POCO panu aż dwa ostre naboje?

— Jeden na moją cyrkularkę, a drugi na tego, kto mnie jeszcze raz zatrzyma pytaniem: „co słycać?“

— Doskonale! Kup pan całą setkę od razu.

— Zgoda! tylko dawaj pan prędko, bo tam już jeden czeka przed wystawą...

Placę, nabijam, wypadam.

Niestety — poszedł. Znalazł sobie innego, załował czasu i poszedł.

R. M. BORUTA.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania i przeniesienia.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł starszego oficjale kancelaryjnego, Marcelego Mattauscha z Buska do Lwowa, a załwał oficjale kancelaryjnych: Jana Ściobłowskiego w Samborze, prowadzącym księgi gruntowe dla Sanoka, a Władysława Schetyńę we Lwowie, starszym oficjalem kancelaryjnym dla Buska.

— **Zgromadzenie polityczne Rusinów** odbyło się

onegdaj w naszym mieście w sali „Zorii“; w szeregu rezolucyj stwierdzono pogorszenie położenia Rusinów w Galicyi, zaprotestowano przeciw uchwalonym ustawom o włościach rentowych i reorganizacji Rady szkolnej krajowej, a wreszcie wyrażono niezadowolenie posłom ruskim w Sejmie z powodu ich umiarkowanej polityki i wezwano ich do „jak najostrożniejszej taktyki“.

— **W Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy** na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrano przez aklamację członkiem honorowym Bratniej Pomocy znanego filantropa adwokata Hassewicza z Warszawy, który, jak wiadomo ofiarował 10.000 rubli na Dom akademicki.

— **„Koło Panien“** urzędza dzisiaj, dnia 11 b. m. w salach Kasyna miejskiego podwieczorek, urozmaity deklamacją art. dram. p. M. Tarasiewiczą, produkcjami Chóru akademickiego i przedstawieniem amatorskim. Muzyka wojskowa przygrywać będzie przez cały czas. Bufet we własnym zarządzie, obficie zaopatrzony. Dochód z podwieczorku przeznaczony na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Bilety wstępu po 1 kor. 20 hal. nabywać można dziś w Kasynie miejskiem przez cały dzień.

— **Wiceprezydent** wyższego Sądu krajowego Dr. Jan Dylewski powrócił z wizytacji sądu i objął urządowanie.

— **Szpitalik św. Zofii.** Dzisiaj popołudniu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa szpitala dla dzieci im. św. Zofii. Na Zgromadzeniu tem rozwinie się niewątpliwie obszerna dyskusya. Nie od rzeczy zatem będzie poruszyć wprzód stosunki szpitalika nad którymi walne zgromadzenie zastanowić się powinno. O stosunkach panujących w szpitaliku pisaliśmy niedawno, a są one fatalne, szczególnie na oddziale dla chorób zakaźnych. Przedewszystkiem szpitalik jest dziś za szczupły w stosunku do ilości zgłaszających się chorych tembardziej, że w ostatnich czasach stałe występują epidemicznie zakaźne choroby dziecięce. Chorych trzeba jakoś pomieścić. Umieszcza się więc je jak się da w salach położonych obok siebie i połączonych z sobą n. p. obok sali z dziećmi choremi na odrę umieszcza się dzieci chore na szkarlatynę i t. d. W tych warunkach nie dziw, że zdarzają się liczne wypadki infekcyi domowych, a nie można za to czynić odpowiedzialnymi lekarzy, bo tylko dzięki ich wysiłkom infekcyje te nie przybierają większych rozmiarów, a przewidzieć można że w razie większej epidemii, absolutnie lekarze rady nie dadzą. Zresztą nikt nie jest w stanie zapobiedz wzajemnej infekcyi dzieci już w ambulatoryum. W matulkiej poczekalni o jednym oknie czeka nieraz po 50, 60 i więcej osób ściśniętych tak, że przejść między niemi nie można, a są tam dzieci chore na najrozmaitsze choroby. Ramy notatki dzisiejszej są za szczupłe aby móżdż w nich przedstawić szczegółowo wszystkie braki szpitalika nad których usunięciem już czas najwyższy pomyśleć. Fundusze szpitalika są za szczupłe, aby towarzystwo mogło własnymi środkami przedsięwziąć jakie takie ulepszenia, ale są inne czynniki do tego powołane, do których towarzystwo o pomoc zaapelować powinno, a na pomoc tę liczyć ma zupełne prawo.

Zgromadzenie dzisiejsze powinno również zająć się sprawą kliniki pediatrycznej. Sprawa ta ma być najpóźniej do maja przyszłego roku ostatecznie załatwioną, a dotychczas nie słycać nawet o żadnych rokowaniach a profesor wykłada w swym gabinecie w którym się zaledwie kilku słuchaczy może pomieścić, nie ma pracowni naukowej itd., wogóle niczego. Jest jeszcze jedna kwestya która powinna być na zgromadzeniu poruszona. Jak wiadomo w bieżącym roku panowały dziecięce choroby zakaźne, na samą błonicę do listopada leczono w szpitaliku 223 dzieci a do końca roku liczba ta przekroczy z pewnością 300. Kosztą samej surowicy antydifterycznej wynosiły około 1500 koron. Tłumienie epidemii należy do rządu, który ma na ten cel przeznaczone specjalne fundusze z których powinno towarzystwo zażądać wydatków na surowicę itp. koszta.

— **Kłopot z mordercą.** Uwolnionego werdyktem sądu przysięgłych mordercę Ilka Kiczalę z Kulikowa oddał sąd karny w ręce policyi „celem stosownego zarządzenia jego osobą“ jest bowiem uznanym przez lekarzy sądowych za indywiduum niebezpieczne dla ludzkości. Prawdopodobnie będzie Kiczalę umieszczonym w Kulparkowie na koszt gminy Kulikowa.

— **Niepowołany obrońca.** Wczoraj wieczorem aresztował policyant jakąś handlarzkę owocami w ulicy Żółkiewskiej, za tamowanie komunikacji przez ustawienie wózka na chodniku. Podczas eskortowania handlarzki do policyi zjawił się pomocnik ślusarski Herman Schmeltz i wywołał takie zbiegowisko, iż handlarce udało się wraz z wózkiem i owocami uciec, za to jednak zabrał policyant niepowołanego obrońcę, który będzie wydanym sądowi karnemu za opór władzy, na razie zaś poszedł do aresztów policyjnych i nikt go po drodze nie obronił.

— **Także kandydat na urzędnika.** Dyetaryusz dyrekcyi skarbu niejaki Klosner pobił w biurze jednego z swych kolegów, za co po przeprowadzeniu dochodzeń został wydalonym ze służby. Chcąc się zemścić na koleździe za wydalenie ze służby, czatuje od dni kilku w bramie dyrekcyi skarbu uzbrojony w kostur tak, że ofiara brutalności musi opuszczać lokal biurowy ukradkiem drugą bramą o czem zawiadomiono wczoraj policyę z prośbą o zajęcie się tym kandydatem na rozbójnika.

— **Zgubiono.** P. Klara Künstlerowa zgubiła wczoraj w ul. Sobieskiego pugilares zawierający 460 kor.

○ **Ucieczka mordercy Plehwego.** „Daily Express“ podaje szczegóły niepewnej jeszcze, co prawda, całkowicie ucieczki. W sierpniu br. o g. 8 wieczorem gubernator

twierdzy szlisselburskiej został wezwany, aby się natychmiast stawił do Zimowego pałacu cesarskiego. W dziesięć minut potem przybyli dwaj żandarmi z rozkazem przewiezienia mordercy do Petersburga. Wsadzono też więźnia skutego w kajdany do kibitki, która też pośpiesznie odjechała. Niebawem wrócił gubernator, którego nikt do cara nie wywał. Podstęp się wydał, ale wszelkie poszukiwania okazały się daremnymi.

○ **Nowy kurs w Rosyi.** Do dziennika „Jużnaja Rosia“ donoszą z Petersburga: „W poniedziałki w uniwersytecie odbywają się wiece studentów. Władze nie mieszają się wcale, a wiece odbywają się spokojnie. Bardzo spokojne są też demonstracye uliczne, ponieważ policya nie interweniuje wcale. Wkrótce spodziewane jest ponowne przyjęcie wydalonych studentów.“

Stanowisko ks. Światopolk-Mirskiego uważają powszechnie za utrwalone. Rząd amerykański domaga się przywrócenia praw swym poddanym. wobec czego spodziewanem jest równouprawnienie żydów, ponieważ nonsensem byłyby ulgi dla żydów, przybywających z Ameryki, a pozbawianie tych samych praw własnych poddanych“.

Charakterystycznym jest, że wiadomości tych nie podaje żaden z dzienników petersburskich.

○ **Zapis dla niedźwiedzi.** W Pruntrut w Szwajcaryi zeszedł ze świata przed dwoma laty człowiek pewien nazwiskiem Bronisław Kaleka, ulomny, niewiele doznał on rozkoszy w życiu i mało doznał dobrego od ludzi, którzy nieraz nawet wyśmiewali się z niego. To też biedak nie kochał swych bliźnich tak dalece, że umierając, skromny majątek swój, wynoszący dziewięć tysięcy franków, zapisał nie krewnym albo przyjaciółom... lecz niedźwiedziom, utrzymywanym jak wiadomo przez miasto Bern. W testamentie było jednak zastrzeżenie, że w razie nieprzyjęcia zapisu przez radę miasta, pieniądze przechodzą na kościół w Pruntrut. To zastrzeżenie stało się powodem sporu, zakończonęgo ugodą, na zasadzie której zarząd miasta Bernu otrzymał dla swych niedźwiedzi 3.500 franków, zaś resztę kościół parafialny w Pruntrut.

○ **Skonfiskowana powieść.** Prokuratorya berlińska skonfiskowała wydaną w ostatnich dniach w Londynie powieść, p. t. „Życie prywatne Wilhelma II i jego małżonki. Tajemnice dworu berlińskiego“. Autorem książki jest Henry W. Fischer; ma ona być osnuta na zapiskach i pamiętnikach pewnej damy dworu cesarskiej niemieckiej, która spędziła dziewięć lat na dworze berlińskim. Już z przedmowy wynika — jak telegrafują z Londynu do pism niemieckich — że autor niema zbyt wielkich sympatyj dla bohaterów swej powieści, aczkolwiek usiłuje zachować pozory bezstronności. Treścią jest życie cesarza Wilhelma II, zarówno prywatne jak publiczne, jego stosunek do innych władców i do ministrów.

Zmarli.

W Stanisławowie: Zbigniew Cieński, prezes rady nadzorczej Banku mieszczańskiego, około rozwoju tej instytucyi znacznie zasłużony, lat 53. — Jan Stelcer, komisarz budownictwa przy dyrekcyi kolejowej lat 42.

W Tarnowie: Andrzej Piotrowski, kasjer browaru ks. Sanguszkii, przeżywszy lat 73. Zmarły był 53 lat oficyalistą w hrabstwie tarnowskiem.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 10 grudnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (s. z pp)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	732.6	-0.6	SW ₁	}	+3.2	-1.6
2 popoł.	732.5	+3.2	SSE ₃			
9 wiecz.	731.8	+0.6	SE ₆			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Z sali sądowej.**Skrytobójcze morderstwo.**

Dzisiaj przez cały dzień panował przed gmachem sądu karnego wielki ścisk, gdyż z powodu zapełnionej sali, woźni nie chcieli wpuszczać publiczności do środka. Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania chemika sądowego p. Włodzimirskiego, który w sposób treściwy, a jasny zdawał sprawę z plam krwi, znalezionych na białźnie morderców. Wielce interesującego jego wykładu (tak bowiem można nazwać jego orzeczenie) wysłuchano z wielką uwagą. Podczas badania znaleziono ślady krwi na białźnie Iwana Kleby i Maksyma Piły-powa. Przechorny Piotr Kleba wyprał swą białznę i dlatego, chociaż na białźnie jego są charakterystyczne plamy, to jednak nie można orzec stanowczo, czy plamy te pochodzą z krwi. Na siekierze nie znaleziono śladów krwi, gdyż, jak wiadomo trzon siekiery po morderstwie wyskrobano, żelazno zaś wypolerowano, usuwając wszelkie ślady krwi. Do orzeczenia dr. Włodzimirskiego przychylił się w zupełności dr. Chomin.

Następnie wydawali orzeczenie znawcy lekarze. Według zdania dra Chomina, śmierć denata była gwałtowną, spowodowaną uderzeniem twardem narzędziem. Fic lipa Lorę ugodzono najpierw obuchem siekiery, załamując czaszkę, zaś ucięciu głowy i przedramienia lewego, dokonali mordercy prawdopodobnie dopiero po śmierci

denata, a to dla zatarcia śladów, — co często ma miejsce przy większych mordach.

Podobne orzeczenie wydał dr. Stankiewicz, poczem zamknięto postępowanie dowodowe i odroczone rozprawę do godz. 4 popołudniu.

Popołudniu przemawiali: prokurator dr. Zagórski, obrońca Iwana i Feśki Klebów dr. Solański i obrońca Fedka Łoży, Piotra Kleby i Maksyma Pyłypowa dr. Raabe. Po resumé przewodniczącego postawiono sędziom przysięgłym siedm pytań głównych w kierunku skrytobójczego morderstwa, namawianie do morderstwa i namawianie do fałszywego świadectwa. Po werdykcie sędziów przysięgłych wydał trybunał wyrok, skazujący Piotra Klebę i Maksyma Pyłypowa za skrytobójcze morderstwo, a Fedka Łożę za namawianie do morderstwa na karę śmierci przez powieszenie z tem, że kara ma być wykonaną najpierw na Maksymie Pyłypowie, potem na Piotrze Klebie, a w końcu na Fedku Łożie. Iwana Klebę i żonę jego Feśkę uwolniono od winy i kary. Obrońca skazanych dr. Raabe wniósł zażalenie nieważności od wyroku.

Skazani przyjęli ogłoszenie wyroku śmierci całkiem apatycznie, nie drgnawszy nawet, tylko zbójceki wygląd Fedka Łoży bardziej zasępił się.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 50'00 do k. 50'40.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 79'— do 79'50, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyżniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: silniejsza.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 39'00 do K. 39'70. W beczkach K. 40'60 do 43'05.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 10 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 272'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 94'—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20'95, Zakł. kredytowy dla handlu i przem. po 100 zł. 478'—, Clary 40 zł. m. k. 155'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89'—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 68'—, Ofen 40 zł. 162'—, Palffy 40 zł. m. k. 165'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28'80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. kon. 222'—, Pożyczka salcburska 75'—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po — fr. 131'40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 521'—.

Berlin, d. 10 grudnia. Banknoty austriackie 85'05, Spirytus —.

Paryż, d. 10 grudnia. Trzy procent. renta 98'72, 31'95.

Depesze z targu piętowego.

Wiedeń. 11 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 674'50 Akcje węgier. Zakładu kredvt. 804'50, Akcje Anglo banku 286'25, Akcje Unionbanku 553'50, Akcje Länderbanku 450'— Akcje Bankvereinu 553'—, Akcje Bodencredit 969'— Akcje gal. Banku hipotecznego 546'—, Akcje kolei państwowych 648'50, Akcje kolei południowej 88'50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 416'25, Akcje kolei północnej 546'5, Akcje kolei czerniow. 579'—, Akcje Alpy 490'—, Akcje Rima Muranyi 514'50, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2351, Akcje Fabryk broni 534'50, Akcje tureckie tytoniowe 331'75, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1085'—, Oblig. węg. ind. 97'95, Renta majowa 100'05, Austr. Renta koronowa 100'25 Węg. Renta koronowa 98'10, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'10, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98'80, 4½ proc. listy Banku hipot. 101'40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'40, 4½ proc. listy Banku kraj. 101'90, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 102'60, Obligacje propinacyjne 99'80, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'45 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97'70, Losy tureckie 131'—, Marki 117'60, Ruble 253'50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —

Uspობienie: Po cichym przebiegu zamknięcie oślabouie w skutek sprzedaży berlińskich.

Berlin, 11 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 212'—, Staatsbahnny 139'10 Disconto Comandit 191'40, Berlin. Tow. handl. 164'20, Laura 258'75, Bohumery 230'75 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216'10, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 91'50 Kolej Meridionałna 148'75, Losy tureckie 128'50, Renta włoska —, „Harpener“ kopainia węg. 215'60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 435'50, Lombardy 17'70, Kolej Henry 112'90, Niemiecki bank narodowy 130'90, Kanada Preferred 131'50 Akcje żegluga hamburskiej 127'75, Kurs warszawski —, Huta „Dopnersmark“ 266'75.

Berlin, 11 grudnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 212'—, Staatsbahnny 139'10, Lombardy 17'75, Disconto Comandit 191'40, Ruble 216'10.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, d. 11 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100'10, Austr. renta złota 101'70 Austr. akcje kredytowe 212'10, Staatsbahnny 139'20, Lombardy 17'70, 4-proc. austr. renta koronowa 100'20.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 11 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna, 4 proc. renta francuska 98'72, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 90'20, Losy tureckie 127'— Nowe tureckie Console —, Ottomany 593'— Deber 64'— Chartered 59'—, Rio-Tinto 1531. Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11 grudnia. Pszenica na kwiecień 1905 od koron — do —, Pszenica na maj — do — Pszenica na październik 10'21 do 10'22, na kwiecień od — do —, Zyto na kwiec. od — do —, Zyto na październik od 7'95 do 7'96, Owies na kwiecień od 0'— do 0'—, Owies na maj 0'— do 0'—, Owies na październik od 7'20 do 7'21, Kukur. na lipiec 1905 0'— do 0'—, Kukurudza na maj od 0'— do 0'—, Kukurudza na sierpień od — do —, Kukurudza na wrzesień od 7'59 do 7'60 Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: pięknie.

W naszej Administracji złożyli:

Nowy dzierżawca restauracji w hotelu Żorża p. Aleksander Włóczkowski zamiast urzędzenia uczty z okazji objęcia zarządu restauracji złożył w naszej Administracji 200 kor. na następujące cele: Na płaszcze dla biednych studentów 40 kor. Dla szpitalika św. Zofii (na drzewko) 25 kor. Dla Braci Alberta 25 kor., N. N. 4 kor. Na Tow. uczestników powstania 1863 r. 25 kor. Na T. S. L. 40 kor. Na kościół św. Elżbiety 25 kor. Na Tow. gimn. Sokół we Lwowie (na budowę sali) 20 kor.

Na tablicę pamiątkową dla Juliusza Słowackiego we Florencji:

Józefa Bogdanowiczowa 20 kor., Zosia 20 kor., Michalina Perutzowa 20 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej (Koła im. Asnyka):

Uczenice III. roku seminarium zamiast kwiatów w dniu imienin nauczycielki 6 kor.

Na przytulisko Brata Alberta:

Wacław Pieniążek kor. 10'— zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. Maryi Fibichowej. — Franciszka Deyczakowska z Truskawca kor. 2'—.

Na kościoły w Galicyi wschodniej:

Wacław Pieniążek, zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. Maryi Fibichowej kor. 10'—.

Dla wdowy:

Franciszka Deyczakowska kor. 1'—.

Na Dom polski w Morawskiej Ostrawie:

Olga Piotrowska z Truskawca kor. 2'—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 grudnia b. r.

Hotel Georgea. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. M. Tarnowska ze Śniatynki, hr. J. Tarnowski z Podola ros., hr. M. Wodzicki z Dainicza, hr. W. Raciborowska z Podola, E. Ziffer z Wiednia, L. Horodyski z Kołedzian, dr. M. Sommer z Suczawy, F. Faiszl z Budapesztu, T. Fedorowicz z Klebanówki, dr. A. Kiesler z Drohobycza, E. Zieleniewski z Krakowa, W. Serwatowski z Jezierzan, G. Singer z Wiednia, W. Jaworski z Podola, J. Pohorecki z Podola, J. Osadca z Bessarabii.

Hotel Imperial. Br. Adam Horoch z Winniczek, Kazimierz Wołkowiński z Lachowiec, Waleryan Stawiariski z Jedlicza, Tadeusz Sroczyński z Jasła, Józef Kornhaber z Drohobycza, Helena Maykowska z Rosy, Ernest Linart z Berlina, Marceli Schreier z Drohobycza, Leon Bernmann z Berlina, Aleksander Bergwerk z Drohobycza, M. Teichmann z Winniczek, Józef Heldenberg ze Złoczowa, Adolf Stössler z Tryestu, Hermann Schwabe z Wiednia, Karol Zitta z Wiednia.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc. od g. 2—4.

Lwów, ul. Sykstuska 37 I. p.

11310

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI SŁOWA POLSKIEGO, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1'—
CZYTELNIA POLSKA, 14 t. Cena zniżona . . . K. 3'—
Daudet Alfons. NOWEŁE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego . . . K. —60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsioński Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6'—, w ozd. opr. . . K. 7'80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4'—, w ozd. opr. . . K. 4'60
Głabiński Stanisław. ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1'—
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowię, Zazubrina. . . K. —60
Gruszecki Artur. WIĘKSZOŚCIA, pow. współcz. Wyd. dla abon. Sł. Polsk. Lwów, 1902 K. 2'—, w ozdobnej oprawie . . . K. 2'60
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1'20, w ozd. oprawie . . . K. 1'80
Heryng Zygmun. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3'—, dla prenumeratorów . . . K. 2'—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6'25, dla prenum. . . K. 4'—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski, Cena zniżona . . . K. 3'— w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4'80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1'20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6'—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . . . K. 6'—
Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'80
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1'20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz, na tle ost. powstania K. —60
Kunczewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z dunskiego. Lwów, 1900 . . . K. —60
Macchar Jan. MAGDALENA. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . . . K. 2'— Dla prenumeratorów . . . K. 1'—
Panamarjow J. N. WNUCZKA WRÓŻKI, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 . . . K. 1'50
Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. . . K. 2'60 Dla prenumeratorów . . . K. 1'80
Piio M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2'—, dla prenum. . . K. 1'20
Prevost Marceli. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE, tłum. Anastazy Swiderska, Lwów, 1902 . . . K. —60
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1'50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1'20

Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spenceerze. Z oryginału ang. przetłóżył, przypisami i skrowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'80
Roman K. MUSZKA, powieść, Lwów . . . K. 3'—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30
Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronistawy Neufeldówny . . . K. 1'20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2'50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3'—
Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3'—, w ozd. oprawie . . . K. 3'60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnicw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10'40, dla prenum. . . K. 7'50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przetłóżonej klastoru i poety . . . K. 2'—
Soltan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic Lwów . . . K. 2'—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2'60 dla prenumeratorów . . . K. 1'50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1'20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . . K. 1'80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść, . . . K. 5'—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1'20